

lantropji, jak wszędzie, podział pracy wielką korzyść wyświadcza; dlatego zaś, aby podział pracy mógł tutaj istnieć, potrzeba, aby każdy filantrop był mniej lub więcej oddany swemu specjalnemu zadaniu, i miał przesadne o swem dziele przeświadczenie“.

U nas po „placówkach“ wyobrażamy sobie to następująco. Jesteśmy po miastach i wsiach, wśród młodzieży akademickiej, robotniczej, rolnej, rzemieślniczej, potrzeba nam tedy dobrej znajomości warunków jej życia. Mamy przez swych członków pozyskać dla sprawy narodowej środowiska z ich masami, wskazać im pewną drogę do rozwoju w zgodzie z dobrem całego narodu i pociągnąć, by na nią śmiało weszły, ale masy te pójdą, za nami tylko wtedy, gdy trafnie i dokładnie poznamy ich życie i potrzeby, ich troski i dążenia, a tego dokazać potrafimy dobrze, gdy do pracy wystąpią nasi „specje“. Oni to samej placówce dostarczyć muszą potrzebnych wiadomości ze swego działu, oni to będą jakby palcami wrażliwymi, przez które prawdziwie czuć potrafimy bieżące życie narodu. Tak np. wszyscy rozumiemy, czem jest dla naszego narodu sprawa żydowska w Polsce, jej stronę polityczną ogólnie już oświecono, lecz jak ona rozwija się w życiu naszej miejscowości, to przedstawić winien i badać stale nasz własny placówkowy „spec“ od spraw żydowskich; jak ona szkodzi naszemu handlowi i rzemiosłu miejscowemu i co

możemy tutaj sami naprawić, wskaże trafnie nasz „spec“ handlowy, czy gospodarczy. O ruchu w innych zrzeszeniach młodzieży, o konkursach wszelakich, sadownictwie (jak w Bielsku), śpiewie i t. d. stale będą powiadamiać poszczególni „specje“.

Mamy nadzieję, że przyczyni się ten podział pracy do znacznego ożywienia naszych placówek, bo sami członkowie będą mieli sobie nawzajem do powiedzenia wiele nowych rzeczy, świeżo zdobytych, oraz zwiąże to nasz ruch młodych z życiem bieżącym narodu, które tętni takim właśnie uspecjalizowaniem. Chociaż bowiem błędem jest takie wyodrębnianie z narodu pewnych członków, że tworzy się z nich niezależne warstwy („klasy“) niby naród w narodzie, to jest prawdą natomiast, że naród żyje teraz jako wielka gromada „speców“ rozmaitych, związanych wszakże wieloma wspólnymi węzłami. Ci właśnie „specje“ nadają wyraźne piętno obliczu narodowemu w dziejach. Mnogość „speców“ od techniki sprawia, że Niemcy słyną z dokładności i pracowitości, a mnogość „speców“ od dociekań mistycznych czyni z Hindusów coś bardzo różnego od Anglika i t. d.

Tu rzuca się w oczy jeszcze jedna korzyść z dbałości o „speców“ wśród nas: rozumiemy dopiero wtedy dobitnie, których „speców“ mamy stosunkowo mało, by życie narodu mogło się korzystnie rozwijać. Nasz postęp prawdziwy będzie więc polegał na pokryciu